

dziejom kultury. Znalazło się tu siedem tekstów – o związkach naukowych Śląska z Wiedniem (od średniowiecza do oświecenia), o osiemnastowiecznym uniwersytecie wrocławskim, o legnickiej Akademii Rycerskiej w czasach habsburskich, a przede wszystkim studia i przyczynki biograficzne poświęcone ciekawym, choć nie pierwszoplanowym postaciom życia kulturalnego Śląska – ich bohaterami są Anna Würster („die erste privilegierte Medizinerin Schlesiens” z XVII w.), Ephraim Ignaz Naso von Löwenfels („der verhinderte schlesische Herodot” z XVII w.), Gottfried Ferdinand von Buckisch und Löwenfels (historyk i prawnik z XVII w.) oraz Johann Ignaz von Felbiger (reformator szkolnictwa z XVIII w.). Wreszcie krąg trzeci to sprawy ustrojowe. Opatrzono je nagłówkiem „Adelige Kultur und ständische Verfassung”. Mamy tu cenne podsumowanie badań nad szlachtą śląską (z wydanego niedawno tomu: *Historische Schlesienforschung*, 2005), dwa ważne, syntetyzujące teksty na temat regionalizmu i centralizmu w ustroju stanowym oraz przełomu w dziejach ustroju stanowego, czyli przejściu od księstw stanowych do pruskiej prowincji, ponadto ciekawe studium z „politycznych przemian mentalności”, poświęcone pozyskiwaniu przychylności nowych śląskich poddanych przez Fryderyka Wielkiego.

Całość uzupełniają niezbędne załączniki – zestawienie pierwszych wydań przedrukowywanych w niniejszym tomie tekstów (s. 415-417), zestawienie źródeł ilustracji (s. 413-414), indeksy osób (s. 418-431) i nazw miejscowych (s. 432-436), a także bibliografia prac N. Conradsa (s. 403-412), zestawiona przez K. Lambrecht. Nie wyłożono tu żadnych zasad rządzących tym wykazem, ale wydaje się, że jest on selektywny – nie widać w ogóle recenzji. Teksty uzupełnia 20 czarno-białych ilustracji (nie badałem, czy dodane zostały tu, czy zawarte były już w pierwodrukach). Szkoda trochę, że w całym tomie poskąpiono portretu Autora – obecność takiego elementu zawsze zbliża tę postać do czytelników.

Chociaż tom nie przynosi tekstów nowych, uznać trzeba go za nadzwyczaj przydatny. Zbiera bowiem *opuscula minora*, z zasady rozproszone po różnego rodzaju wydawnictwach i trudne do śledzenia, a układające się przeciw w pewną całość. Z podobną satysfakcją miałem niedawno okazję witać zbiór pism innego mistrza śląskiej historiografii, Winfrieda Irganga (por. *Roczniki Historyczne* 73, 2007, s. 257-258). I tu, i tam chodziło o prace, które, choć niezbyt stare, stają się już klasyczne. Są to studia, które należy znać i czytać, i do których warto wracać. Każdy zajmujący się dziejami Śląska historyk, a takowych na szczęście u nas wciąż nie brakuje, powita więc z radością ich wznowienie i wygodne zebranie w jednym miejscu.

Tomasz Jurek (Poznań)

Testamenty szlacheckie z ksiąg grodzkich wielkopolskich z lat 1631-1655, wyd. Paweł K l i n t (*Źródła Dziejowe*, t. 27), Wydawnictwo Historyczne, Poznań-Wrocław 2008, ss. 248.

Testament, czyli akt ostatniej woli, jako typ dokumentu rozwinął się w Polsce stosunkowo późno. Wpłynęły na to występujące w rodzimym prawie ograniczenia swobodnego dysponowania własnością nieruchomością do obowiązkowych spadkobierców oraz niewielkie wpływy rozbudowanego w tym względzie prawa rzymskiego. Jednakże w czasach nowożytnych, wraz ze wzrostem zaludnienia i szybkim rozwojem stosunków społecznych i gospodarczych, upowszechniać się zaczęły różne rodzaje testamentów (najpowszechniej testament prywatny, zeznany wobec świadków, pisemny)¹. I o ile w XVI w. testamentów było jeszcze stosunkowo mało i sporządzali je na ogół przedstawiciele elity społecznej, to w XVII w. były już dość częste, a w XVIII w. stały się bardzo liczne i zeznawane były przez ludzi wszystkich stanów (nawet, chociaż bardzo rzadko, przez chłopów), najczęściej jednak przez szlachtę z różnych jej warstw. Testamenty doby staropolskiej stanowią źródła cenne dla poznania stanu majątku ruchomego (w tym i sum pieniężnych), kultury materialnej, genealogii, gospodarności, stosunków rodzinnych i społecznych (także w odniesieniu do poddanych i służby), światopoglądu, świata wartości, religijności, mentalności i obyczajowości (w perspektywie doczesnej, szczególnie w stosunku

¹ Zob. P. Dąbko w s k i, *Księga alfabetyczna dawnego prawa prywatnego polskiego*, *Pamiętnik Historyczno-Prawny* 11, 1932, s. 158-164.

do najbliższych osób, oraz perspektywie eschatologicznej, ukazując dominujący strach przed śmiercią i niepewność o swój los w życiu pozagrobowym) ich testatorów, ale także i innych osób z nimi związanych². Celem uprawomocnienia testamenty oblatowano do ksiąg różnych sądów i urzędów (konsystorskich, grodzkich, ziemskich, miejskich i wiejskich). Dla Wielkopolski właściwej testamenty szlacheckie są szczególnie bogato reprezentowane dla okresu od XVI do XVIII w. – w księgach jej dziesięciu grodów: Poznania, Kościana, Wschowy i Wałcza, Kalisza, Konina, Pyzdr, Gniezna, Kcyni i Nakła. Z nich właśnie pochodzą teksty zawarte w omawianej tu edycji, która powiększa znaczną już liczbę publikowanych testamentów. Wydawano je (głównie szlacheckie) w postaci ich zbiorów, wyborów i pojedynczych tekstów.

Wydawnictwo składa się z dwóch podstawowych części, zatytułowanych: Nota od wydawcy (s. 9-21) i Źródło (s. 23-206, tu teksty 105 testamentów), ponadto zaś Objasnień skrótów i oznaczeń (s. 205), Bibliografii (s. 207-208), indeksu osób i miejscowości (s. 209-244) oraz krótkiego streszczenia angielskiego (s. 245-246). W Nocie od wydawcy P. Klint scharakteryzował pokrótce dotychczasowy stan badań na testamentami i ich najważniejsze edycje, zwrócił uwagę na wartość poznawczą tych źródeł dla historyków i językoznawców. Dalej zaprezentował liczebność objętych wydawnictwem testamentów z lat 1629-1655, stwierdzając że najliczniej oblatowano je w księgach grodów głównych – stolic województw (Kalisza i Poznania). Podał także liczbowe proporcje oblat testamentów w księgach wszystkich grodów wielkopolskich i ich wpisów w księgach konsystorza gnieźnieńskiego według struktury społecznej testatorów (wskazując na zdecydowaną przewagę wśród nich szlachty, gdyż poza większą grupą duchownych, mieszczańskie zeznawali je wówczas nielicznie a chłopci zupełnie wyjątkowo). Następnie określił liczebny stosunek testamentów według statusu społecznego, płci i po części wieku ich autorów oraz przyczyny i okoliczności ich spisania, jak choroba (w blisko 50 wypadkach), wyruszenie na wyprawę wojenną (w przypadku 5 mężczyzn), podeszły wiek i inne. Niemal połowa zebranych przez P. Klinta dokumentów (49) została wciągnięta do ksiąg grodzkich po śmierci testatora, w 27 wypadkach testator żył jeszcze w momencie oblaty, zaś w pozostałych 29 przypadkach brak danych. Ze względu na tego typu rozbieżności P. Klint zdecydował się jako ramy chronologiczne wydawnictwa podać lata oblat testamentów w księgach grodzkich 1631-1655, mimo iż 5 testamentów spisano w istocie w l. 1629-1630. Decyzja ta budzi jednak zasadnicze zastrzeżenia. Ramowe daty różnią się bowiem z datami powstania samych zabytków. Wydawca sam stwierdza zresztą, że testamenty z różnych przyczyn oblatowano niekiedy w rok, kilka, a nawet kilkanaście lat od ich spisania, potwierdzając nieraz w księgach grodzkich ich wcześniejsze wpisy w innych aktach. Dla uwierzytelnienia testamentu znaczenie miała więc nie tyle data oblaty, co sam fakt jej dokonania. Decydującym kryterium dla porządkowania chronologicznego aktów ostatniej woli pozostają jednak daty ich spisania. W toku dalszej kwerendy Wydawca może bowiem znaleźć testamenty powstałe przed 1655 r., a tylko oblatowane później. Ramy chronologiczne edycji są zresztą w ogóle dobrane przypadkowo. Stwierdza to sam Wydawca, wyjaśniając że: 1) określona na stronie tytułowej chronologia wydawnictwa uwzględnia zbiór testamentów podanych do oblaty do ksiąg grodzkich w ciągu ćwierćwiecza (a właściwie 25 lat, gdyż o ćwierćwieczu, w ścisłym znaczeniu czwartej części wieku, nie można tu mówić) i 2) przyjęte przez niego ramy czasowe ogłaszanych dokumentów są umowne, gdyż jego intencją jest „ukazanie aktów ostatniej woli z jednego regionu w określonym czasie”. Przesądziła o nich zapewne zbieżność z ramami czasowymi niedrukowanej pracy doktorskiej P. Klinta dotyczącej tematyki handlu ziemią w powiecie kcyńskim w latach 1626-1655 oraz zasięgiem podjętej dla jej potrzeb kwerendy źródłowej. Szkoda, że cezury początkowej nie przesunięto np. na początek XVII w. lub rok 1626, co byłoby zabiegiem dużo właściwszym.

Dalej zostały interesująco opisane układ i charakter treści testamentów (zróżnicowane w zależności od pozycji społecznej i majątkowej, wyznania, płci, wieku testatorów i okoliczności

² Zwracając na to uwagę prawie wszyscy wydawcy testamentów, w tym i P. Klint. Wynika to oczywiście z treści ich tekstów ujętych w różnych edycjach, w tym i tu omawianej. Znaczenie testamentów, jako ważnego źródła do odtworzenia składu rodziny podkreśla W. D w o r z a c z e k, O badaniach genealogicznych nad dawną rodziną, w: Społeczeństwo staropolskie, t. I, Warszawa 1979, s. 179.

ich spisywania). Do powtarzalnych zawsze elementów należały wyznanie wiary, przywołanie Trójcy Świętej, powierzenie duszy Bogu i żal za grzechy, bardzo częste były też dyspozycje co do pochówku ciała, pogrzebu itp. Często występują zapisy na rzecz kościołów, klasztorów czy szpitali, ponadto rozporządzenia dotyczące pozostawianych pieniędzy, gotówki, sum wyderkafowych, wiarytelności i długów, darowizn i zapisów dla krewnych, służby i poddanych (włącznie uwolnieniem z poddaństwa), wychowania i wykształcenia dzieci, co odzwierciedla stosunki rodzinne i społeczne. Tamże warto byłoby dodać, że wśród testatorów testamentów oprócz dwojga osób, zidentyfikowanych jako protestanci, ewangelikiem był jeszcze także, jak to wynika z informacji zawartej w jego testamencie (przeoczonej przez Wydawcę) – Samuel Mielecki, brat czeski³; większość (102 osoby) była wiary katolickiej. Część zasadnicza wydawnictwa (Źródło) obejmuje, jak już wspomniano, 105 testamentów szlacheckich z lat 1629-1655, w większości spisanych po polsku, aczkolwiek w wielu wypadkach z większymi wtrętami łacińskimi, a w kilku wypadkach w całości w języku łacińskim. Po lekturze tej części nasuwa się sporo krytycznych uwag i zastrzeżeń o przeważnie zasadniczym charakterze.

Po pierwsze, wątpliwości budzi zasięg przeprowadzonej kwerendy źródłowej. Publikowane przez P. Klinta testamenty pochodzą z 57 ksiąg. Tymczasem dla okresu objętego wydawnictwem istnieje 258 woluminów akt grodzkich z serii inskrypcji i relacji, gdzie zwłaszcza spodziewać się należy oblat testamentów. Dla lat, dla których nie zachowały się indukty, szukać należałoby także w protokołach. Dodajmy jeszcze, że testamenty szlacheckie mogły zachować się również w innych seriach, jak *libri civium*, a także *extracta* czy *acticantia*. Nie wiemy, czy Wydawca przejrzał wszystkie te księgi, lecz nie wszędzie coś znalazł. Brak wyraźnej deklaracji w tym względzie pozwala jednak przypuszczać, że poszukiwania zostały przeprowadzone wybiórczo. Niewątpliwie w każdym razie P. Klint pominął pewną i to raczej niemałą liczbę testamentów. Świadczy o tym choćby fakt, że nie ma u niego tekstów znanych z literatury: chodzi o testamenty Andrzeja Niegolewskiego starosty pobiedzkiego (1641) i Stefana Mierzewskiego (1646), oblatowane w 1657 oraz w 1646 r.⁴ Pierwszy przykład wskazuje ponadto, że poszukiwaniami należałoby objąć również księgi z okresu następnych (może nawet dziesięciu) lat wykraczających już poza ramy chronologiczne wydawnictwa. Publikacja nie jest więc, jak by się to mogło wydawać czytelnikowi, pełnym, kompletnym zbiorem wielkopolskich testamentów szlacheckich z lat 1629-1655, ale tylko ich wyborem, dokonany bez zdradzenia zastosowanych kryteriów.

Sprawa druga to sposób oddania tekstu źródłowego. P. Klint deklaruje oparcie się na Instrukcji wydawniczej dla źródeł historycznych od XV do połowy XIX wieku, opracowanej pod red. Kazimierza Lepszego (Wrocław 1953), ale korzysta z niej w sposób selektywny. Nie zaznacza w nawiasach prostokątnych foliacji lub paginacji rękopisu. Niekonsekwentnie modernizuje pisownię (np. kilkakrotnie powtarza się zapis „Lype” zamiast „Lipe”) i nieraz stosuje niewłaściwą alineację, która zresztą w podstawach prawie nie występuje. Miejscami przydałby się przypisy tekstowe i rzeczowe. Zdarza się niekonsekwentne używanie znaku [!]. Powinien on figurować przy słowie *Octobris* w zapisie daty pod nrem 27 (bo chodzi na pewno o wrzesień). Słusznie użyto tego znaku pod nrem 69 przy określeniu położenia Rogaszyc, ale powinien on tam zostać umieszczony nie przy nazwie powiatu (bo rzeczywiście chodzi o pyzdrowski), lecz przy nazwie województwa (bo to nie poznańskie).

W tekstach znajduje się niestety wiele błędów w odczytach. Dotyczą one zarówno nazwisk i nazw miejscowości, jak i słów pospolitych. Oto najważniejsze z nich, uchwycone w trakcie lektury i potwierdzone przez porównanie wybranych tekstów drukowanych z ich podstawami w księgach grodzkich. Na s. 37 jest „Godzielaw” zamiast „Godzies[z]aw” (chodzi o wieś Godzieszowy, dzisiejsze Godziesze w pow. kaliskim); na s. 40 „kościola biedowskiego” zamiast „kościola biechowskiego”; na s. 45 „z ściebięty” zamiast „z cielety” (w oryginalnej ortografii: *s cielety*) oraz „grobowi łożnice” zamiast „grobowej łożnicy” (*grobowi łożnici*); na s. 51-53 „Chros-

³ J. Dworzaczkowa, *Bracia czeszy w Wielkopolsce w XVI i XVII wieku*, Warszawa 1997, s. 120, 138, 141.

⁴ Poznań, Archiwum Państwowe, Poznań Gr. 732, k. 105-110; Poznań Gr. 691, k. 35-37v. Były one znane L. Białkowskiemu, *Szkice z życia Wielkopolski w siedemnastym wieku*, Poznań 1925, s. 71-78; por. tenże, *O znaczeniu ksiąg grodzkich dla historii obyczajów i kultury materialnej*, Poznań 1925.

towo” zamiast „Chrzastowo”; na s. 53 „stuwitudziel” zamiast „stwierdziel” (*stwierdziel*); na s. 55-56 „plebana kościńskiego” zamiast „plebana kościelskiego” oraz „Damie” zamiast „daruje”; na s. 57 „pod błogosławieństwem” zamiast „pobłogosławieństwem”; na s. 58 „kościola lututowskiego” zamiast „kościola lututowskiego”; na s. 59 „serowe jedne” zamiast „krowę jedną” oraz „Rafy” zamiast „Rasy” (chodzi o tkaninę z szorstkiej wełny czesankowej); na s. 62 „wołszyńskiemu” (opatrzone znakiem [!]) i „wosińskiego” zamiast „moszyńskiego” i „mosińskiego”; na s. 63 „Jana Zdzenickiego Bacha rzanego zdrowia na ciełe” zamiast „Jana Zdz[i]enickiego Bacha rze[cz]onego, zdrowa na ciełe”; na s. 64 „wikariowi Owieczszewskiemu” zamiast „wikari[usz]owi Quieczszewskiemu” (chodzi o Kwieczszewo) oraz „zbroje, sidła” zamiast „zbroje, siodła”; na s. 72 „Szczoszowskiemu” zamiast „Sieroszowskiemu” oraz „Bąszowskiemu” zamiast „Bąkowskiemu”; na s. 74 „zowią, sześć aby łacińskim językiem” zamiast „zowią, proszę aby łacińskim językiem” oraz „gniazdowski(ej)” zamiast „gwiazdowski”; na s. 75 „Sipinka” zamiast „Rypinka”; na s. 76 „pasternakowi poddanemu” zamiast „Pasternakowi poddanemu”; na s. 77 „bellatorowie” zamiast „delatorowie”; na s. 79 „Hugenia *cognomine* podpił” zamiast „Hugenia *cognomine* Podpił”; na s. 83 „na Słazzkowie” zamiast „na Ślązckowie” oraz „solarium” zamiast „salarium”; na s. 85 „w Stolcu” zamiast „w Stoku”; na s. 93 „obraz Na(j)świętszej Panny z petkami” zamiast „obraz Na(j)-świętszej Panny z pętkami”; na s. 104 „czeladnikom” zamiast „czeladnikowi”; na s. 123 „u zmysłach” zamiast „w zmysłach”, „berłową” zamiast „perłową”, „biewskiego” zamiast „pniewskiego”, „for-ształowy” i „rosztatowy” zamiast „forsztatowy”, „waśnioną” zamiast „wiśniową”; na s. 124 „zasłużonych latosie” zamiast „zasłużone latosie”, „z latosego” zamiast „z którego”; na s. 137 „Gniewskiego” zamiast „Gajewskiego”; na s. 143 „dobrosików” zamiast „dobroszków”, „pólsior-kami” zamiast „pólszorkami” i „w Glince bia(e)j” zamiast „w glince bia(e)j”; na s. 146 „w Serdanowicach” zamiast „w Jerdanowicach” (Jordanowicach); na s. 149 „na Tarkowie” zamiast „na Turkowie”; na s. 163 „przy niej zostawał” zamiast „przy niej zostawała” oraz „kredencierzem” zamiast „kredenczerem”; na s. 169 „samą” i „pólszkarłatnicą” zamiast „sumą” i „pólszkartatnią”, na s. 171 „miekarza” (opatrzone znakiem [!]) zamiast „mielcarza”; na s. 177 „małżonce mojej dwie” zamiast „małżonce mojej daję”; na s. 183 „defalia” zamiast „defalca” (defalka). Na s. 115 jest „wizarne” i „wozarne” zamiast „w czarne”, „worzęchowe” zamiast „w orzechowe” oraz „r(...)rami” zamiast „rurami”. Na tej samej stronie zostało zgubione zdanie: „Janczarek długich z ry-sowanymi zumkami toruńskimi w orzechowe łoża dwie”, które występuje przed zdaniem zaczynającym się od słów: „Śmigownic długich”. Są miejsca, gdzie Wydawca, źle rozumiejąc tekst, źle wstawiał interpunkcję – np. na s. 53 jest: „ekskludując konie, kobierce z fereziki. Jed-nak półs[zk]arłatny” a powinno być: „ekskludując konie, kobierce. Z fereziki jednak półs[zk]arłat-ny” itd. Do tego dochodzą oczywiście błędy literowe: „spłodzony” (s. 69, zamiast „spłodzony”), „druki kary” (s. 77, zamiast „drugi kary”), „elomok” (s. 132, zamiast „tłomok”). Zauważmy wresz-cie, że wiele jest odczytów niepewnych i powinny być one zaopatrzone w znaki zapytania w na-wiasie prostokątnym.

Szczególnie wiele jest błędów w tekstach i wstawkach łacińskich. Są tu błędne odczyty całych wyrazów, błędne końcówki gramatyczne i błędna interpunkcja. Występują one licznie w spisanych w znacznej części (w niektórych akapitach) lub w całości po łacinie testamentach nr 18, 26, 34, 73, 85, 88, 104, ale i spotyka się je także i w krótkich łacińskich wtrętach. Tylko ty-tulem przykładu przytoczmy: na s. 51 jest *rescituendi* zamiast *restituendi* oraz *seribentur* zamiast *scribentur*; na s. 65 *pontificati* i *palatinati* zamiast *pontificatus* i *palatinatus*, a także *sacrae authenticae apostolicae* zamiast *sacra auctoritate apostolica*; na s. 66 *coniuge tua* zamiast *coniuge sua*; na s. 87 *mihi hodie, sibi cras* zamiast oczywistego *tibi cras*; na s. 99 *in toto et in parto* (zamiast *in parte*); na s. 150 *clemosinis redimenta sunt peccata* zamiast *elemosinis red-imenta sunt peccata*; na s. 176 *cinimae* zamiast *animae*; na s. 180 *interfici, descriptur, volitis* i *ocor* zamiast *interfui, descriptum, solitis* i *utor*; na s. 190 *ad annos disae(n)tionis* zamiast *ad annos discretionis*; na s. 201 *disponitionis* zamiast *dispositionis*. Charakter tych błędów, a tak-że prawie zupełny brak alineacji w tekstach łacińskich pokazują, że Wydawca ma kłopoty ze zrozumieniem ich treści i poprawnym oddaniem najbardziej podstawowych terminów czy zwrotów, a więc łącznie zna po prostu słabo. Nie mając odpowiednich kompetencji powinien skorzystać z pomocy filologa klasycznego. Dobrze byłoby też przy każdym tekście lub słowie

łacińskim dać tłumaczenie na język polski⁵, ponieważ wydawnictwa testamentów budzą duże zainteresowanie także wśród niespecjalistów. Przydałby się zresztą słowniczek trudniejszych i rzadszych wyrazów staropolskich. Ułatwiłby on lekturę czytelnikom, a i samemu Wydawcy pomógłby uchronić się przed błędnymi odczytami.

Zastrzeżenia zgłosić można także do nagłówków, w jakie zaopatrzona jest każda pozycja. Konieczne jest tam oczywiście wskazanie pochodzenia danego tekstu. Po co jednak pisać o oblatcie „w księgach grodzkich kaliskich” itp., skoro wynika to z przytaczanej zaraz dalej sygnatury. Szkoda za to, że nie podawano nazwy serii ksiąg, która z samej sygnatury nie wynika. Wydawca podaje także, kto przedstawił dany testament do oblaty. Występujące przy tych osobach predykaty określające ich status społeczny lepiej byłoby zostawiać w formie oryginalnej, bo tłumaczenie zaciera pewne ich niuansy. W nazwiskach tych osób zdarzają się zresztą najzwyklejsze błędy. Testamenty nr 7 i 29 podać mieli do akt Wojciech Szudłowski i Urszula Szczaniecka, co poprawić trzeba na Szudłrski (Szodłrski) i Szczaniecka. Z kolei w nagłówku testamentu nr 98 źle została rozwiązana data oblaty (nie 7, ale 11 I 1654 r.).

Dużo błędów znajduje się też w Indeksie osób i miejscowości. Wynikają one częściowo ze wskazanych już błędów w odczytach tekstów źródłowych (indeks powtarza więc sygnalizowane już wyżej formy Biedowo, Chrostowo, Gniewski, Owieczszewski, Serdanowice, Słazskowo, Stolec, Szczoszewski), ale i dorzuca nowe błędy w rozwiązaniu lub lokalizacji miejscowości. Tak więc według Wydawcy: Bąblin (pow. poznański) to Bąblin (jest to wprawdzie starsza forma nazwy tej miejscowości, która jednak w testamencie została wyraźnie zapisana jako Bąblin), Ciemierów (pow. pyzdrowski) to Cielmierów, Garzyn/Gaszyn (pow. kościański) to Gaszyn (pow. sieradzki), Lubiechowo (pow. kościański) to Lubiekow (pow. poznański), Lututowo (Lututów) w ziemi wieluńskiej to Lutatowo, Ozorzyn(o) (pow. koniński) to Ozerzyn (pow. sieradzki), Raszewo to Raszew, Roszkowo to Raszkowo, Sadowo to Sadowie, Sarnowa i Sarnówka to Sarnów i Sarnówko, Skierszewo to Skieroszewo, Słopanowo to Słoponowo, Sokal to Sukal, Wielowicz to Wielewicz. Procino w pow. kościańskim nie istniało, być może chodzi o istniejące tam Proczewo, a Goły (prawdopodobnie Gole w pow. gnieźnieńskim) i Gierznianów (o ile jest to nazwa poprawnie odczytana) powinny zostać zidentyfikowane i zlokalizowane. Są też inne błędy lokalizacji: Bielawy leżą w pow. kościańskim (nie poznańskim), Chrostowo (poprawnie Chrzastowo) w nakielskim (nie kaliskim), Leszno w ziemi wschowskiej (nie w pow. kościańskim), Lesiona (Leziona) – w kaliskim (nie kościańskim), Parzynczewo (Parzęczewo) – w kościańskim (nie poznańskim), Rozdrażew – w pyzdrowskim (nie kaliskim), a Solec – w pyzdrowskim (nie kościańskim). Z kolei przy ponad dwudziestu miejscowościach lokalizacja nie została podana. Niekiedy obok nazwy występującej w źródle należało podać także (przynajmniej alternatywnie) inną, częściej spotykaną formę – np. Bunin (w pow. kaliskim) znany był też jako Bonin bądź Bonino. Hasło „Błaski N.” potraktowane zostało jako osobowe, a odnosi się w istocie do miejscowości Błazki (pow. sieradzki). Podane jako wsie parafialne Banisław i Będziny w rzeczywistości w ogóle nie istnieją (i tu zaszyły chyba błędy odczytu). Nieniewscy i Nieniewscy, wykazywani osobno w indeksie osobowym, pomimo drobnej różnicy w zapisie nazwiska, należeli do tej samej rodziny herbu Grzymała⁶ i warto byłoby to zaznaczyć. W Bibliografii dziwnie pominięto wiele podstawowych wydawnictw, jak edycje rejestrów poborowych województw wielkopolskich (A. Pawiński, A. Parczewski) czy inwentarzy szlacheckich (W. Rusiński), oraz opracowań, jak inwentarze archiwów ksiąg grodzkich i ziemskich Wielkopolski (J. Bielecka), spisy urzędników (A. Bieniaszewski), schematyzmy archidiecezji gnieźnieńskiej i diecezji poznańskiej. Warto było także podać prace A. Brosiga, L. Białkowskiego, K. J. Hładyłowicza, W. Dworzaczka, U. Piotrkowskiej, L. Polaszewskiego, S. Litaka, A. Pośpiecha, a także opracowania z zakresu historii broni, złotnictwa i innych dziedzin rzemiosła artystycznego, kostiumologii, ikonografii maryjnej, podręcznik chronologii polskiej lub Va-

⁵ Tak czyni A. Fałnierowska-Gradowska w swym wzorowym pod względem edytorskim wydawnictwie: *Testamenty szlachty krakowskiej XVII-XVIII wieku. Wybór tekstów źródłowych z lat 1650-1799*, Kraków 1997.

⁶ Teki Dworzaczka. Materiały historyczno-genealogiczne do dziejów szlachty wielkopolskiej XV-XX w., CD-ROM, wersja 1.2.0, Kórnik-Poznań 1997.

demecum T. Wierzbowskiego, wreszcie encyklopedie staropolskie i słowniki językowe, zwłaszcza te obejmujące słownictwo staropolskie.

Podsumowując, wypada pokreślić, że jest to pierwsza inicjatywa w zakresie publikacji testamentów z obszaru Wielkopolski właściwej (P. Klint już wcześniej opublikował pochodzące stąd dwa testamenty⁷), i podnieść mimo wszystko duży trud włożony w przygotowanie edycji. Równocześnie jednak trzeba stwierdzić, że wymienione wyżej braki kwerendy, liczne błędy w odczytach, nazwach i lokalizacji miejscowości oraz wszelkie inne potknięcia, spowodowane zwłaszcza zbyt małym doświadczeniem paleograficznym i niewystarczającą akrybią oraz nieznaną literaturą, bardzo poważnie obniżają wartość naukową edycji. Jeżeli P. Klint pracuje nad dalszym ciągiem swego wydawnictwa, powinien w następnym jego woluminie koniecznie zamieścić *errata* do omawianego tu tomu i teksty testamentów teraz pominięte.

Warto też w tym miejscu sformułować pewne postulaty dotyczące kontynuacji wydawnictwa wielkopolskich testamentów. Po pierwsze dobrze byłoby pod kątem poszukiwania testamentów przejrzeć istniejące bazy informacyjne – a więc Teki Dworzaczka, wyniki tzw. kwerendy wiejskiej (kartoteka w poznańskim Archiwum Państwowym), katalogi i inwentarze różnych zbiorów akt (m. in. podworskich), a także odpowiednie, w sumie bardzo nieliczne, opracowania. Po wtóre należałoby przeprowadzić pełną, systematyczną kwerendę wszystkich wielkopolskich ksiąg grodzkich odpowiednich serii, w ramach okresów ćwierć- lub półsekularnych. Można byłoby także skorzystać z wyników kompletnych poszukiwań przeprowadzonych przez niżej podpisanego w księgach grodzkich i ziemiańskich wschowskich (dla lat 1667-1793) i kościańskich (dla lat 1672-1793) oraz w licznych księgach pozostałych grodów z XVIII w. w różnych, wycinkowych już zakresach czasowych. W trakcie tej kwerendy należałoby rejestrować testamenty nie tylko szlachty, ale i duchownych, mieszczan, chłopów czy Żydów, które w przyszłości powinny zostać wydane osobno. Po trzecie należałoby zdecydować się, czy publikować wszystkie odnalezione testamenty szlacheckie, czy tylko ich wybór. W pierwszym przypadku, ze względu na liczbę takich dokumentów (szacowaną przez nas, po bardzo wstępnym rozpoznaniu zasobu ksiąg grodzkich z XVI-XVIII w., na ogółem ok. 1800 pozycji), szczególnie dużą zwłaszcza w XVIII stuleciu, należałoby się zastanowić nad formą ich wydawania (np. starsze w tomach dla całej Wielkopolski, późniejsze w tomach dla poszczególnych województw albo nawet powiatów) i (lub) ich zakresem chronologicznym. Być może trzeba będzie część materiału drukować tylko w regestach. Odczytów testamentów spisanych w całości lub we fragmentach w językach łacińskim i niemieckim należałoby dokonać koniecznie z pomocą lub przy konsultacji odpowiednich specjalistów – filologa klasycznego, germanisty. Równoległe z kontynuacją wydawnictwa testamentów z XVII w. – albo nawet przed nią – dobrze byłoby wydać mniej liczne teksty z XVI w. Przedtem należy jednak dokładnie sformułować zasady publikacji, starając się do minimum ograniczyć odstępstwa od wspomnianej wyżej instrukcji wydawniczej. Wydawaniu testamentów drukiem powinno towarzyszyć zamieszczenie pewnej liczby reprodukcji tekstów i podobizn testatorów lub osób wzmiankowanych w testamentach. W omawianym tomie brak ilustracji, tylko na okładce został umieszczony jeden staropolski konterfekt.

Zbigniew Chodyła (Poznań – Zielona Góra)

Akta sejmikowe województw poznańskiego i kaliskiego. Lata 1696-1732, wyd. Michał Zieliński, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2008, ss. 1204 + 16 ilustracji w tekście.

Sejmiki w pierwszej Rzeczypospolitej były, jak powszechnie wiadomo, organem samorządu szlacheckiego oraz instrumentem wykonywania i kontroli władzy politycznej w państwie poprzez wybieranych przez nie posłów na sejm. Dlatego akta tej jednej z podstawowych instytucji pań-

⁷ Testament Zofii ze Smoszewskich Pogorzelskiej z 1658 roku, *Genealogia. Studia i Materiały Historyczne* 13, 2001, s. 117-128; Testament Krzysztofa na Międzychodzie Unruka z 1686 r., tamże 16, 2004, s. 119-128.